



Plakat festiwalu

SCENA | „Przyjdź! Marana Tha!”
- to jesienny festiwal, którym Teatr Polski obchodzi 1050. rocznicę chrztu.

JACEK CIEŚLAK

Głównym wydarzeniem będzie spektakl, któremu festiwal zawdzięcza tytuł, czyli autorskie przedsięwzięcie Ryszarda Peryta.

- „Marana Tha” to wyrażenie pochodzące z języka, którym mówił Jezus: języka aramejskiego przypomina Ryszard Peryt. - Wyrażenie najprawdopodobniej pochodzenia liturgicznego, tłumaczone najprościej jako: „Przyjdź!” lub formułą: „Pan przychodzi” oraz „Przyjdź, nasz Panie!”. Natomiast w przekładzie na język grecki: „Przyjdź, Panie Jezu!”. Jednocześnie „Marana Tha” to ostatnie Słowo Apokalipsy św. Jana, ostatnie słowo całej Biblii.

- Prawie pół wieku temu w Teatrze Laboratorium we Wrocławiu odbyła się prapremiera „Apocalypsis cum figuris” Jerzego Grotowskiego zauważa Ryszard Peryt. - W tym wybitnym przedstawieniu finał zabrzmiał dobitnie. „Idź, i nie wracaj więcej!”, ostatnie słowa skierowane do postaci Chrystusa, kończyły przedstawienie wygnaniem Go z teatru. Następowo trzaśnięcie drzwi i zapadła ciemność. Teraz, pół wieku później, odbędzie się prapremiera „Marana Tha Przyjdź”. Ostatnie słowa mojego-naszego przedstawienia to właśnie „Marana Tha”. Przyjdź Panie Jezu.

Dzisiejsze odczytanie

Prapremiera spektaklu odbędzie 7 października, a złożą się nań cytaty z Biblii, fragmenty z Dantego i poezja Herberta, Kochanowskiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Miłosa, Norwida, Wojtyły i Jana Pawła II. W warstwie wizualnej reżyser inspirował się obrazami Boscha, Durer, Giotto, Grunewalda, Michała Anioła, Rembrandta, Wyspiańskiego i Zurbarana. W przedstawieniu weźmie udział cały zespół Teatru Polskiego wraz z dyrektorem Andrzejem Seweryną oraz chór „Duc in altum”.

Wcześniej, bo już 1 i 2 października, powróci na scenę Teatru Polskiego „Irydion” we współczesnym odczytaniu Andrzeja Seweryny.

Historyczno-filozoficzny dramat Zygmunta Krasińskiego, napisany w latach 1834-1836 w Wiedniu i wydany anonimowo, uważany jest - wraz z „Nie-Boską komedią” - za jego największe osiągnięcie. Andrzej Seweryn podkreślał, że najbardziej interesował go temat zemsty, zaś jeśli chodzi o formę - dynamikę współczesnego kina. Krasiński osadził sztukę w 222 roku przed naszą erą podczas



„Quo vadis słowami Sienkiewicza, Eliota, Audena i innych” w reżyserii Janusza Wiśniewskiego

Bóg, honor, ojczyzna



„Irydion” w reżyserii Andrzeja Seweryny

panowania Holigabala. Bunt tytułowego Irydiona, syna Amfilocha, był przejrystą aluzją do powstania listopadowego. Dramatyczne napięcie rodzi się z kontrastu pomiędzy szlachetnym celem, jakim jest obalenie despoty i „niechrześcijańskimi” metodami, które mają temu służyć.

Do współpracy nad kształtem inscenizacji reżyser zaprosił uznanych twórców: Leszka Bzdyla, Magdaleny Maciejewską, Jacqueline Sobiszewską, Dorotę Kołodyńską. W główną rolę wcielił się Krzysztof Kwiatkowski. Partnerują mu m.in. Anna Cieślak, Jerzy Schejbal, Krystian Modzelewski, Olgierd Łukaszewicz, Marta Kurzak. Muzykę na żywo grają Olo Walicki, Macio Moretti i Waclaw Zimpel, używając tradycyjnych instrumentów, ale i tworząc warstwę dźwiękową dzięki np. szklanym akwariom czy spieniaczowi do kawy. Warto wspomnieć, że „Irydion” jest istotny

dla historii Teatru Polskiego, ponieważ to właśnie od jego premiery Arnold Szyfman zainaugurował działalność teatru w 1913 roku.

Spektakl „Quo vadis słowami Sienkiewicza, Eliota, Audena i innych” w reżyserii Janusza Wiśniewskiego zostanie zaprezentowany na uroczystych pokazach 23 i 24 listopada. Reżyser docieka w swoim spektaklu, do kogo dziś może być skierowane sienkiewiczowskie pytanie „Dokąd zmierzasz?”. Kwestia podsztyta jest dzisiejszymi lękami oraz niepokojącymi diagnozami: Europa zmienia swoją tożsamość odrzucając dekalog. Miłość i ludzkie życie straciło na znaczeniu. Twórca przedstawienia podkreśla, że Rzym jest niezmienną metaforą zła. Ale trzeba pamiętać, że święty Piotr, który uciekał z Rzymu, pytanie „Dokąd zmierzasz?” zadał Chrystusowi i było to pytanie o nadzieję lub jej brak. Jeśli przyjąć, że Chry-

stus przychodzi na ziemię bez Boga jest nadzieja i należy przy niej trwać. Dawala ją zresztą powieść Sienkiewicza. Dlatego, choć w Rzymie pokazanym przez Wiśniewskiego płoną krzyże - autor spektaklu nie skazuje widzów na pesymizm.

Muzyczną odsłoną festiwalu Teatru Polskiego będzie koncert „Włodek Pawlik Trio Anhellu goes to America”. Pianista po raz kolejny, po swoim udziale w „Odrzynie posłów greckich” Kochanowskiego, wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim. Tym razem właśnie z formacją Włodek Pawlik Trio, w składzie z Cezarym Konradem i Pawłem Pańtą.

Anhellu w Ameryce

W 2012 roku Pawlik z Randy Breckerem stworzyli płytę „Night in Calisia”, która ukazała się w Polsce i w USA. Za ten właśnie album Włodek Pawlik

został w 2014 roku uhonorowany statuetką Grammy w kategorii „Best Large Jazz Ensemble”. Włodek Pawlik występuje na najważniejszych festiwalach jazzowych na całym świecie. Współpracował m.in. z Western Jazz Quartet oraz z Richiem Colem, Spike Robinsonem, Salem Nistico, Herbem Gellerem, Alexem Rielem, Johannem Faberem, Dusko Goykovicem, Woowamfgangiem Haffnerem, Scottem Hamiltonem, Tom Knificiem, Billym Hartem. Ale z punktu widzenia festiwalu w Teatrze Polskim ważny wydaje się album „Anhellu” (2006), za który polski jazzman został nominowany do nagrody Fryderyk w kategorii „jazzowy album roku”.

Punktem wyjścia był poemat Juliusza Słowackiego, stanowiący pesymistyczną prognozę przyszłości polskiej emigracji i jej walki o niepodległość Polski. Utwór uważany jest za odpowiedź na „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza. Słowacki napisał poemat wiosną 1837 w ormiańskim klasztorze Betchesban w górach Libanu. Włodek Pawlik, tworząc swoją płytę, wpisuje się jednak nie tylko w tradycję literacką, ale i muzyczną. Na podstawie poezji Słowackiego powstał poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego.

Album „Anhellu” nawiązujący do utrzymanego w biblijnym stylu poematu Słowackiego, nie jest jedynym chrześcijańskim w treści utworem Włodka Pawlika. 1 lipca w Teatrze Wielkim Operze Narodowej odbyło się prapremierowe wykonanie przygotowanej na 1050. rocznicę Chrztu Polski kantaty Włodka Pawlika „Myśląc Ojczyzna”. Stanowi ona podróż przez historię Polski, od zarania jej dziejów aż do współczesności. W programie specjalnego koncertu Trio Włodka Pawlika w Teatrze Polskim usłyszymy m. in. utwory z płyt „Anhellu”, „America” i „Night in Calisia”.

Poza festiwalem nawiązującym do rocznicy chrztu Polski, jesienią zaplanowano przy ulicy Karasia wydarzenie związane z węgierskim powstaniem narodowym w 1956 roku.

Jeśli nie liczyć prestiżowych festiwalu, rzadko się zdarza, by teatry wybierały na miejsce premiery nie własne sceny. Tymczasem tak będzie właśnie 21 października na Dużej Scenie Teatru Polskiego, gdzie Teatr Narodowy z Budapesztu pokaże po raz pierwszy spektakl „Ilona Tóth” Andora Szilágyi w reżyserii Attila Vidnyánszky. Premiera węgierska odbędzie się cztery dni później. W roli tytułowej wystąpi Andrea Kiss.

Niewinność

Główna bohaterka w 1956 roku została aresztowana przez komunistów za to, że ochotniczo kierowała szpitalem przy ulicy Domonkos w Budapeszcie tuż po stłumieniu powstania narodowego jesienią 1956 r.

- W 1957 roku przyszła kolej na pierwszy i jedyny jawny proces w ramach represji rewolucyjnych, by dzięki niemu konsolidujący się rząd Kádára mógł udowodnić światowej opinii publicznej rzec następującą: to nie niewinna młodzież walczyła za wolność Węgier na ulicach Budapesztu w 1956 r., ale to niewinnych komunistów mordowali pospolici przestępcy - napisał Andor Szilágyi, autor scenicznej adaptacji. - Organizowany pod bezpośrednim kierownictwem Moskwy teatralny proces 24-letniej studentki ostatniego roku medycyny, Ilony Tóth, zakończył się jej „przyznaniem do winy”.

Autorzy spektaklu zastanawiają się, czy można przypieczętować los młodych uczestników walk o wolność tym, że przemoc ze strony władz ich unicestwia, co uwiarygodnia w opinii publicznej ich rzekome zbrodnie? Pytają, na ile taki wyrok może wpłynąć na późniejszy osąd ofiary i w jakiej mierze pamięć odzwierciedla niemoralność i hipokryzję danej epoki?

Na Węgrzech postać Ilony Tóth stała się symbolem patriotyzmu i niewinności, czego nie przekreśliło wymuszone na niej w czasie przesłuchań przyznanie się do niepełnionej winy. ©©